

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 46 (1007)

Niedziela, 16 listopada 1980

Bok XXII

MAŁŻEŃSTWO

Iluz młodych myśli wychodząc z kościoła: „Nareszcie jesteśmy małżeństwem, już koniec, teraz tylko będziemy zbierać radość!”

Nie wiedzą, że wszystko się zaczyna, że jeszcze nie doszli, że to dopiero punkt wyjściowy. Nie wiedzą, że aby stać się „jednym”, muszą się codziennie zaślubić. Bardzo szybko dojdą do wzajemnego rozczarowania się, jeżeli nie dadzą sobie, w Bogu i przez Boga, miłości nieskończonej.

Kiedy wyprowadziłeś swój wóz na drogę, czy puszczasz kierownicę i pedał, dlatego że już jedzie?

W jakimkolwiek wieku jesteście, nie jesteście i nigdy nie będziecie całkowicie zaślubieni. Musicie się poślubić codziennie.

Zaślubić się to przyjąć jedno drugiego na trzech poziomach jeststwa: fizycznym, uczuciowym i duchowym. Nie graj roli ani anioła, ani zwierzęcia; bądź człowiekiem.

Zeby służyć, stół musi stać na nogach, rower na kołach, dach na domu.

Szanuj w sobie hierarchię swej istoty, inaczej twoja rodzina nie będzie stała pewnie ni nie będzie należycie zrównoważona.

Miłość cielesna pozostawiona sobie samej nie może być darem dla drugiego, bo jeżeli ciało nie jest przeniknięte duchem, tylko samego siebie może szukać. Jeżeli chcesz kochać, to duch musi ożywić ciało, ale duch w którym mieszka łaska.

Pocałunek jest niczym, gdy nie znamie miłości; mówisz przezeń do drugiego: „Pragnę zjednoczyć się z tobą, w tym połączeniu chcę się wzmocnić oddając się tobie”.

Akt seksualny to dawanie się jednemu drugiemu świadome, dobrowolne i z miłości, żeby sobie dać trzęcie: dziecko; w samej wierze swej istocie wyklucza egoistyczną przyjemność.

Ażby się oddać, musisz opanować

siebie, opanować ciało, opanować serce, opanować ducha.

Nigdy nie dojdiesz do kresu opanowywania siebie, a więc oddawania się, a więc kochania. Nigdy nie skończycie zaślubić się.

Nie tak to łatwo niczego nie brać dla siebie ani ciałem, ani sercem, ani duchem...; nie jest łatwo kochać prawdziwie, całe życie jednak macie na to, żeby jedno drugiemu pomagało kochać.

Nasza zachłanna natura zraniona grzechem popycha nas do przywłaszczenia sobie rzeczy i osób. Odwraca nas od dawania.

Trzeba nam łaski Odkupienia, żeby nas przywrócić miłości.

Na rozstajach twej miłości zawsze wzniesie się krzyż, ale z tego krzyża Chrystus wzywa cię do zjednoczenia.

Nigdy nie będziesz doskonale kochał, jeżeli nie pokutujesz i nie łączysz się duchowo.

Spotykasz wiele par małżeństw trzymających się za ręce, bo łatwo łączyć ciała.

Dużo mniej łączących się sercem, bo trudniej kochać się serdecznie.

Bardzo niewiele łączących się tym, co jest najgłębsze, bo bardzo niewielu małżonków zaślubiło swe dusze.

Zaślubić swe dusze to podzielić się — drogą zwiedzenia — wszystkim: myślami, reakcjami, wrażeniami, wahaniami, żalami, projektami, marzeniami, radościami, zniechęceniami, całym swoim światem wewnętrznym i jego rozwojem.

Zaślubić swoje dusze to — drogą wymiany — wytworzyć w sobie tę samą wolę przyjęcia i kochania braci, spotkania Boga i łączenia się z Nim.

Zaślubić swoje dusze to wyzuc się z siebie i być jedno dla drugiego przezroczystym, i tak stanąć razem przed Bogiem jak dwie ręce złożone do modlitwy.

Nie oszukuj drugiego i siebie. Popatrz na siebie wypowiedz się; tylko szczerze zwierzenie się pozwoli wam się

zjednoczyć. Jeżeli pozostaniesz tajemniczy, nie będziesz mógł kochać.

Nie widać na zewnątrz, co jest w tobie; trzeba to pokazać. Zdecydować się kochać to zdecydować się przełamać swoją indywidualną autonomię, to zgodzić się na naruszenie swej samotności.

Razem ustalacie kupno mebli, układacie budżet, przygotowujecie wakacje, sprawdzacie wagę dziecka, zapisujecie wzrost, pilnujecie jego nauki.

A czy systematycznie mówicie ze sobą o pogłębianiu waszego małżeństwa.

Czy dzisiaj bardziej tworzyce „JEDNO” niż wczoraj, i czy jutro będzie ono jeszcze większe?

Kwiat przemieniając się wydaje owoc. Owoc przemieniając się wydaje nasienie.

Nasienie przemieniając się rozrasta się w drzewo.

Jeżeli chcesz kochać, musisz pozwolić przemieniać siebie, gdyż poprzez miłość wzajemnie się otwieracie na nowy sposób widzenia, czucia, działania, wzruszania się, modlenia; i to taki dodatkowy sposób ubogacający was.

Przez codzienny dar miłości wzajemnie się zapładniacie nie tylko na płaszczyźnie fizycznej, lecz na wszystkich płaszczyznach; pozwalacie na nowo się rodzić, właściwie mówiąc — pozwalacie na nowo powoli się „stwarzać”. Dlatego to miłość prawdziwa jest siłą rzeczy nierozwiązalna.

Małżonkowie, którzy się rozchodzą, „rozrywają” dziecko, sami się „rozzdzierają”, ale przekreślić małżeństwa nie mogą.

Droga miłości wiedzie od ciała do ducha, od tego, co skończone, do nieskończoności, od tego, co doczesne, do tego, co wieczne. Tak samo twoja miłość powinna powoli stawać się wyższą jakościowo, od przyciągania się i zjednoczenia ciał do przyciągania się i zjednoczenia serc, a następnie do wspólnoty ducha, aż do nieskończonych głębin duszy zamieszkaanej przez Boga.

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jeżeli zaślubisz tylko ciało, szybko je poznasz i zapragniesz innego.

Jeżeli zaślubisz serce, szybko je zgłębisz i pociągnie cię inne.

Jeżeli zaślubisz „człowieka”, co więcej, „syna Boga”, wtedy, jeżeli zachcesz, twoja miłość będzie wieczna. Bo poza wami istnieje nieskończoność, która pozwala mężczyźnie i kobiecie uczynić ich miłość wieczną.

Nikt nie puka do pustego i zrujnowanego domu.

Nikt nie może pić z wyschłego źródła. Oboje będziecie zdolni do miłości, jeżeli staniecie się jedno dla drugiego niewyczerpanym źródłem.

Świadomie czy nie, dążeniem miłości jest zjednoczenie się z Bogiem. Dlatego małżeństwo totalne może się wypełnić tylko w Sakramencie, w tej nieskończonej tajemnicy miłości Trójcy, przeżywającej się w dwóch istotach ludzkich złączonych w JEDNO.

Jeżeli życie Sakramentem Małżeństwa, jedno stanie się dla drugiego kimś nieskończenie cennym i niewyczerpanym, bo jedno drugiemu da BOGA-MIŁOŚĆ.

M. Quoist

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Lesław FARA S. Chr. — Aulnay sous Bois — Le Blanc Mesnil (93) od Parafian dla najbardziej potrzebujących — 2.150,00 F.

Ks. Zdzisław WYPCHAŁ C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej La Ricamarie (42) — 1.800,00 F.

SUDER Wojciech — Valleroy (54) — POHL Maria, KOZA Zofia (89).
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Wspomnienie o Generale i Dywizji Grenadierów BRONISŁAWIE DUCHU

„Żołnierze !

Oddajcie honory generałowi Duchowi ! W roku 1940 tutaj, i w roku 1944 we Włoszech dowodził on oddziałami, których męstwo i waleczność mogły służyć za wzór i przykład wojsku francuskiemu i wszystkim Sprzymierzeńcom” !

Słowa wypowiedziane do oddziału francuskiego, biorącego udział w poświęceniu pomnika pod Lagarde, przez generała F. Valetina, Dowódcę Korpusu i Gubernatora wojskowego Metz, przed przeglądem oddziału przez generała dywizji Bronisława Ducha.

Julian Majcherczyk

Wierszyki dla najmłodszych

(Przekład z francuskiego)

Dwie drogi

Jeden chłopczyk idąc drogą,
przystanął na skrzyżowaniu :
„W którą stronę stąpnąć nogą ?”
— myśli w swym zakłopotaniu.
Czy iść w lewo ? Czy iść w prawo ?
Albo stać tak aż do zgonu ;
lub w drogowskaz patrzeć łzawo,
co wyciąga swe ramiona ?

Chłopczyk czytać nie umie.

Patrzy w koło, głową kręci,
czarnych liter nie rozumie,
mimo swej najlepszej chęci.
A wtem wieśniak drogą kroczy.
— Dobra rada w smutku całym —
mówi — patrząc chłopcu w oczy —
— Ja w twym wieku już czytałem !

O, jak słuchać jest niemilo,
gdy ktoś wytknie nasze błędy.
Dziecko główkę opuściło
i szept drwiący słyszy wszędy.

Jeśli poznać chcesz swą drogę
życia, kiedy będziesz duży ?
Ja ci jedno dziś rzec mogę :
„Ucz się, pracuj, nie bądź
tchórzem !”.

Octave Aubert

(Les deux chemins)

Octave Aubert, współczesny poeta francuski.

Pomarańcze

Wśród pomarańczy
złożonych w szufladzie,
nadszła jedna była.

I co powiecie ?
Kiedy na drugi dzień
i reszta z nich pogniła.

Stąd wypływa nauka,
oni i rada prosta :
Unikaj złych kolegów,
gdy chcesz dobrym zostać !

L.M. Villefranche

L.M. Villefranche, współczesny poeta, piszący dla dzieci.

Rady dla dziecka

Chociaż odległa twoja droga
przez którą z laski Pana Boga
pójdiesz przez życie, dziecię moje,
— pamiętaj ! abyś ze spokojem
swego sumienia i swej duszy,
mogłś zachować swoje czynne
radości, w sercu swym niewinnym,
których ci żaden ból nie zgłuszy.

Bóg ci przebaczy twoje winy
i cios złagodzi choć najtwardszy.
Dziś, gdyś rodziców swych
pieszczotką,
— wiedz, nawet w łóżku
leżąc słodko
i słysząc drogi głos matczyny,
że Pan Bóg patrzy !

Victor Hugo

(Conseils à un enfant)

BURZA

Jak pada tego wieczora,
nieprawdaż mój gościu miły ?!
Wśród nieba ciemnej mogiły
zaklęta błędzi zmora.
Czego chce od nas ludzi ?
Pewnie ofiary czeka.
Wiatr bije w okna i budzi,
i w dżdżystą dal ucieka.

O marynarze zgubieni
wśród morza wzdętej przestrzeni !
Na nikłej łupinie łodzi,
z ręką wzniesioną do Boga,
w oczach nadzieja i trwoga,
ku Temu, co nie zawodzi !

Burzliwe losu koleje,
niosą wam śmierć i nadzieję.

V. Hugo

(Les voix intérieures)

V. Hugo urodzony w 1802 roku w Benganon. Umarł w Paryżu w 1885 roku. Jest wraz z Lamartinem największym poetą XIX wieku.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Lourdes (16-23. 7. 1981)

W lipcu 1981 r. odbędzie się w Lourdes 42-gi „Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny”. Wydarzenie to, które będzie miało miejsce blisko nas — bo w kraju, w którym żyjemy — powinno dla wszystkich być przeżyciem łaski. Jaki będzie nasz udział? Jak my z tego Kongresu będziemy korzystać? Jak się do niego przygotowujemy?

Najpierw kilka informacji.

Pierwszy Kongres Eucharystyczny miał miejsce w Lille w 1881 r. Ini-

ciatorką Kongresu była kobieta, Emilia Tamisier. Przejęta atmosferą antyklerykalną i ateistyczną swojej epoki, odczuła silną potrzebę wystąpienia w obronie wiary, jak też publicznego jej wyrażenia szczególnie przez odnowienie znaczenia Eucharystii i przez publiczną adorację Chrystusa obecnego w naszych ołtarzach.

Kongresy Eucharystyczne były najpierw prowincjalne, potem krajowe. Spotkały się z ogromnym powo-

zeniem. Bardzo szybko nabrały rozmiarów międzynarodowych, gromadząc coraz liczniejsze tłumy. Początkowo odbywały się co roku, później nieco rzadziej. Ostatnie Kongresy miały miejsce w Bogocie (1969 r.), w Melbourne (1973 r.), w Filadelfii (1976 r.). Ostatnie Kongresy organizowane przez Francję odbyły się w Lourdes (1889 r. i 1914 r.).

Najbliższy Kongres odbędzie się znów w Lourdes w 1981 r. Będzie to obchód stulecia „Kongresów Eucharystycznych”. Zbiorą się uczestnicy-delegaci ze wszystkich krajów świata. Kongres jednak będzie sprawą nie tylko delegatów, ale całego Ludu Bożego. Dla wszystkich chrześcijan ma się stać źródłem odnowy, źródłem łaski tryskającej z Eucharystii.

Decyzję dotyczącą otwarcia Kongresu podjął już papież Paweł VI. Potwierdził ją papież Jan Paweł II.

„Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Lourdes w 1981 r., stanowić będzie dla Kościoła szczególny czas modlitwy i odnowy duchowej”. Papieżowi bardzo zależy na tym Kongresie. Pragnie osobiście brać w nim udział i przewodniczyć temu wielkiemu zgromadzeniu wokół Eucharystii.

Odpowiedzialność za Kongres i jego organizację spada na „Komitet Krajowy”, składający się z biskupów, teologów i kapłanów. Komitet ten obraduje w Lourdes już od maja 1978 r. Komitetowi chodzi najpierw o rozeznanie w obecnej sytuacji. Stwierdził on, że praktyka eucharystyczna coraz bardziej powściągnięta i traci na wartości. Następuje po prostu pewna dewaluacja tego sakramentu. Nie będzie więc chodziło Kongresowi o urządzenie zewnętrznych i widowiskowych ceremonii, których znaczenie może się okazać bardzo krótkotrwałe i nieskuteczne. Będzie chodziło o to, by cały Lud Boży skłonić do przeprowadzenia rachunku sumienia nad autentycznością życia każdego chrześcijanina, życia osobistego i wspólnotowego jako ofiary i dziękczynienia w dzisiejszym świecie. „Wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając w modlitwie i chwalcąc wspólnie Boga, samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu” (L.G. 10).

Wybrane hasło Kongresu: „Jezus Chrystus, chleb, którym się dzielimy (Dokończenie na str. 4-tej)

Rozważanie ewangeliczne na 33 Niedzielę Zwykłą

RECEPTA NA DZIŚ

Są wierni szczególnie w dzisiejszych czasach, których sytuacja Kościoła przeraża, daje poczucie bezradności, osłabia wiarę.

Tego rodzaju indywidualne lub zbiorowe ustawienie się do Kościoła wynika z tego, że nie pojmujemy Kościoła tak, jak go przepowiadał Chrystus.

Nieraz gdzieś głęboko w podświadomości, kryje się triumfalistyczne podejście do Kościoła. Kościół, myśli wielu, ponieważ jest przez Chrystusa — Boga i Człowieka ustanowiony, nie powinien doznawać w świecie jakichkolwiek trudności, winien wprost panować nad światem. My zaś żyjący w tym Kościele spodziewamy się, że Kościół wyrwie nas, nasze mienie, z zagrożenia jakiego doznają poszczególni ludzie, rodziny czy narody.

Tymczasem Chrystus gwarantując Kościołowi końcowe zwycięstwo, wcale nie kryje trudności, zmiennych kolei losu, niestałości czy przesładowań, na jakie będą narażeni Jego wyznawcy.

Dlatego w dzisiejszej Ewangelii Chrystus nie ukrywa, że w czasie ziemskiej pielgrzymki wyznawcy Chrystusa spotykają się z fałszywymi prorokami-szarlatanami. Będą wojny i rewolucje, trzęsienia ziemi, zaraza, głód, przesładowania i więzienia, niesnaski w rodzinach i między przyjaciółmi.

W tych okolicznościach Chrystus wskazuje na postawę jaką mamy zająć: „Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa” (Łk 21,13). W jaki sposób: „Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych przesładowców nie będzie się mógł oprzeć ani sprzeciwić” (Łk 21,15).

Ta ostatnia wypowiedź Chrystusa kryje w sobie głębę odpowiedzi na nasze niepokoje. Odpowiedź ta o tyle może trafić do naszego serca i przekonać nas, o ile uwierzmy w nieustanną, choć niewidzialną obecność Chrystusa w każdym z nas na co dzień, a szczególnie wtedy, gdy jesteśmy doświadczani.

Niekoniecznie trzeba myśleć tylko o krwawych przesładowaniach, o aresztowaniach za to, że się wyznaje Chrystusa. Niewątpliwie prawdą jest, że w wielu punktach globu ziemskiego Kościół takiego przesładowania doznaje.

Niemniej jednak, bez cierpiętnictwa musimy zdać sobie jasno sprawę, że wiara w Chrystusa jest w dzisiejszym świecie ciągle zagrożona. Żyjemy wprost w ustawicznym zagrożeniu wypchnięcia z naszego życia Chrystusa, Jego nauki, Jego zasad, którymi mamy się kierować.

Lista zagrożeń byłaby długa, począwszy od indywidualnego życia poprzez zagrożenie rodziny, zdrowia społeczeństwa, sprawiedliwości społecznej, zeświecczenia życia prywatnego i publicznego, skończywszy na fałszywych prorokach nawet w łonie Kościoła.

Nie sięgajmy daleko w przyszłość. Kto obawia się o swoje życie na co dzień, nie czeka jutra, ale stara się opanować bezpośrednio i dziś grożące mu niebezpieczeństwo. Nie myślmy o końcu świata, bo nie w tym leży sens dzisiejszej Ewangelii. Na dziś Chrystus daje nam jedną jedyną zawsze aktualną receptę: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21,19).

Ks. Z. Bernacki

(Dokończenie ze str. 3-ej)

dla odnowy świata", powinno wszystkim nam pomóc do refleksji, do modlitwy i do udziału w tym ogromnym wysiłku odnowy życia chrześcijańskiego przez Eucharystię.

Lourdes, do którego stale przybywają liczni pielgrzymi, jest mimo swych kościołów i bazylik zbyt ciasnym miejscem na przyjęcie wielkich tłumów, które zgromadzą się z okazji Kongresu. Zgłaszają się już uczestnicy z 90 krajów. Trzeba będzie więc ograniczyć liczbę uczestników. Według dotychczasowych obliczeń będzie można przyjąć około 60 uczestników na strefę liczącą sto tysięcy mieszkańców. Polonię Europejską będzie więc mogło reprezentować około 500 delegatów. Przedstawiciele poszczególnych grup (diecezje, kraje, polonie itd.) wezmą udział w zebraniach, liturgiach oraz w dyskusjach, które odbędą się w grupach językowych. Przewidziana jest wspólna msza św. dla całego Ludu Bożego na obszernym terenie lotniska Tarbes-Ossun. (21. 07. 1981 r.).

W czasie Kongresu przybędzie Ojciec św. na trzy dni (21-23. 07. 1981). Ogólne spotkanie z Ojcem św. odbędzie się na lotnisku Tarbes-Ossun 21. 07. 81. po południu. Nie będzie żadnych ograniczeń co do liczby uczestników. Ponieważ wszystkie hotele w Lourdes i najbliższej okolicy będą zajęte dla delegatów-uczestników Kongresu, nie będzie możliwości noclegu dla innych pielgrzymów. Jednodniowi uczestnicy spotkania z Ojcem św. na lotnisku Tarbes-Ossun będą mogli przyjechać rano i wieczorem odjechać. Przybywający z dalszych rejonów powinni szukać miejsc noclegowych w miastach odległych od Lourdes o ponad 50 km.

MOJE ŻYCIE EUCHARYSTYCZNE

W związku z przygotowaniem do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Lourdes w lipcu 1981 r., byłoby wskazane, abyśmy wszyscy zastanowili się nad miejscem, jakie zajmujemy w naszym życiu sakrament Eucharystii. Proponujemy następujące refleksje, które pomogą nam spojrzeć właściwym okiem na tę „wielką tajemnicę wiary”.

I. Eucharystia jest sakramentem obecności Chrystusa.

„Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż „Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez

posługę kapłanów”, czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: „Gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam i ja jestem pośród nich” (S. C. 7).

Chrystus jest więc obecny

- w osobie kapłana,
- pod postaciami chleba i wina,
- w swoim słowie
- w zgromadzeniu wiernych.

Uczestnicząc w Najświętszej Ofierze Eucharystycznej, trzeba sobie uświadomić tę obecność Chrystusa i przeżywać swój udział jako prawdziwe spotkanie z Chrystusem, który do nas przychodzi. Czy moje spojrzenie wiary dosięga Chrystusa we wszystkich objawach Jego obecności? Jak patrzę na kapłana celebrującego Święte Tajemnice? Jak słucham jego słów, kazania, wskazówek? Jak zachowuję się w kościele wobec Przenajświętszego Sakramentu? Czy z szacunkiem i w skupieniu, albo jak w każdej innej sali? Czy moje pójście na mszę św. traktuję jako odpowiedź na obecność Chrystusa, stając się obecny Chrystusowi myślą i sercem, jak też całą swoją postawą?

II. Eucharystia jest sakramentem ofiary.

„Nekroć na ołtarzu sprawowana jest ofiara krzyżowa, w której „na Paschę naszą ofiarowany został Chrystus”, dokonuje się dzieło naszego odkupienia” (L.G.3).

„W Najświętszej Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywające Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych”. (P.O.5).

Te słowa soborowe skłaniają nas do uświadomienia sobie naszej postawy wobec ofiary Chrystusowej. Czy Msza św. jest dla nas nudnym obowiązkiem, czy też wyrazem miłości do Chrystusa i chętnym udziałem w dziele odkupienia Chrystusowego? Czy ten udział realizuję przez ofiarowanie Chrystusa obecnego na ołtarzu i ofiarowanie samego siebie Bogu dla zbawienia świata? Na czym polega moja osobista ofiara?

III. Eucharystia jest sakramentem

komunii i jedności.

„W sakramencie chleba eucharystycznego uprzytamnia się i dokonuje jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie. Wszyscy ludzie powołani są do tego zjednoczenia z Chrystusem, który jest światłością świata i od którego pochodzimy, dzięki któremu żyjemy, do którego zdążamy” (L.G.3).

„Uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, tym źródle i zarazem szczyście całego życia chrześcijańskiego, wierni składają Bogu boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie; w ten sposób zarówno przez składanie ofiary, jak i przez Komunię świętą, wszyscy biorą właściwy udział w czynności liturgicznej, nie jednakowo, lecz jedni tak, drudzy inaczej. Posileni zaś w świętej Komunii Ciałem Chrystusowym, w konkretny sposób przedstawiają jedność Ludu Bożego, której stosownym znakiem i cudowną przyczyną jest ten Przenajświętszy Sakrament” (L.G. 11).

Czy pamiętam, że przyjęcie Komunii św. domaga się duszy oczyszczonej w sakramencie pokuty? Czy uświadamiam sobie przede wszystkim, że zjednoczenie z Chrystusem w Komunii św. wymaga pogodzenia się z bliźnim?

Niech powyższe myśli pomogą nam przeżywać Eucharystię, która jest sakramentem naszej jedności z Bogiem i z ludźmi oraz ofiarą nas samych Bogu. Niech nas przygotują do prawdziwego udziału w Kongresie Eucharystycznym w Lourdes.

Sz

Uroczystości — Jubileusze — Spotkania :

— 10 lat kapłaństwa X. Adamski OMI — 5. 12. 1970.

— 25 lat kapłaństwa X. Antoniak Izidor — 18. 12. 1955.

— 30 lat Profesji : Brat Szymański OMI — 8. 12. 1950.

23 listopada :

— Niedziela — Zjazd Okręgu Dijon.

— Niedziela — Uroczystość Chrystusa Króla — Święto Patronalne PZK.

30 listopada :

— Niedziela — Odczytanie Apelu i początek zbiórki Tygodnia Miłosierdzia.

7 grudnia :

— Niedziela — Przygotowanie do małżeństwa w Vaudricourt od godz. 15,00 do 18,00.

14 grudnia :

— Niedziela — Przygotowanie do małżeństwa w Vaudricourt od godz. 15,00 — 18,00.

CUDOWNY MEDALIK – aktualność jego posłannictwa w 150 rocznicę objawień

1) FAKT OBJAWIENIA

W bieżącym roku 1980 — mija 150 lat Objawień Matki Bożej w Kaplicy na rue du Bac w Paryżu. W sobotę 27 listopada 1830 r. NMP ukazała się św. Katarzynie Labouré, Siostrze Miłosierdzia i powierzyła jej misję wybitcia medalika, którego wzór jej objawiła. „Postaraj się, by wybito medal według tego wzoru” — powiedziała Najświętsza Panna. „Wszyscy, którzy go będą nosić, otrzymają wielkie łaski. Dla osób noszących go z ufnością — łaski będą szczególnie obfite”.

Cała tajemnica Maryi — jej rola w życiu Kościoła i ludzkości — cała teologia maryjna w bardzo prostych i zasadniczych elementach uobecniona jest w Cudownym Medaliku. Dziewica-Nowa Ewa, która miażdży głowę węża — Krzyż osadzony na literze „M” — dwa cierpiące Serca — 12 Gwiazd Apokaliptycznych oraz wezwanie wypisane z rozkazu Nieba na Medaliku: „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”... wszystkie te elementy stanowią klucz dla nauki ewangelicznej dzisiejszych czasów. Medal ten w krótkim czasie niezwykłe się rozpowszechnił — dzięki niezliczonym łaskom, nadzwyczajnym nawróceniom... uzdrowieniom... jakie otrzymano za pośrednictwem owego Znak z Nieba.

Wobec tych nadzwyczajnych faktów, ówczesny Arcybiskup Paryża de QUELEN polecił oficjalnie zbadać, w jaki sposób powstał i jakie skutki wywiera Medalik objawiony na rue du Bac. W konkluzji zadań ankietowo-kanonicznych zanotowano: „Wyjątkowa szybkość, z jaką ten medalik się rozpowszechnił, niezwykła liczba rozdanych medalików, zadziwiająca dobrodziejstwa i szczególne łaski, jakie wierni przez swą ufność otrzymali — wydają się być naprawdę znakiem, jakim niebo chciało potwierdzić prawdziwość objawień, wiarygodność opowiadania wizjonerki”.

W Rzymie w 1846 r., na skutek głośnego nawrócenia Alfonsa Ratisbone, papież Grzegorz XVI poparł całym swym autorytetem orzeczenia Arcybiskupa Paryskiego.

2) HISTORYCZNE TŁO EPOKI

Dzisiaj zdajemy sobie sprawę, że wiek XIX, w którym żyła św. Katarzyna był niemiernie burzliwy niż obecny. Kiedy dziś np. z oburzeniem opłakujemy niedawne zamordowanie Bpa Romero w San Salwadore — zauważymy, że św.

Katarzyna przeżyła śmierć trzech arcybiskupów Paryża w różnego rodzaju ruchach rewolucyjnych; zresztą ona je nawet przepowiedziała.



Przecież epokę ubiegłego wieku charakteryzowały takie zjawiska, jak: ekspansja kolonialna... dążenia mas proletariackich do łączenia się pod sztandarem socjalizmu i komunizmu... zdobycze niepodległościowe narodów Ameryki Południowej (Argentyna, Chile, Kolumbia)... różnego rodzaju wojny... rewolucyjny postęp w odkryciach naukowo-technicznych... afirmacja nacjonalizmu... wielkie nazwiska w świecie nauki i sztuki i kultury... — I oto w kontekście takich wydarzeń — Objawienie Cudownego Medalu na rue du Bac rozpoczęło nowy prąd duchowy, doktrynalny i apostołski (misyjny), który przetrwał do naszych czasów i chyba wciąż będzie aktualny.

Ks. LANQUETIN w swej pracy o św. Katarzynie napisał, że jest ona „Świątą naszych czasów”, bo też objawienie, które otrzymała bardzo przyczyniło się do ożywienia współczesnego ruchu maryjnego i kultu Niepokalanej. Chrześcijaństwo początku XIX w. i nawet lat późniejszych odczuwało skutki racjonalizmu i modernizmu. Oryginalność Ewangelii nie była wówczas dość

mocno wyakcentowana w życiu codziennym. Katechizm przypominał raczej obowiązujący kodeks praw i obowiązków moralnych — a mniej tam było wycucia kontemplacji i mistyki. W owym czasie epoki romantyzmu, wstrząśniętym przez wielkie konflikty ekonomiczne, polityczne i społeczne — posłannictwo „miłości uczuciowej i czynnej” autentycznego Chrystianizmu zostało w jakimś sensie na nowo objawione.

Odkrycie na nowo Maryi — oznaczało poniekąd odkrycie na nowo wartości ściśle chrześcijańskich-ewangelicznych-kościelnych. I tu właśnie pokorna Siostra Miłosierdzia św. Katarzyna posłużyła za narzędzie Bożej Miłości. Należy też zwrócić uwagę na rozwój w tym czasie kultu Serca Jezusowego. Zresztą to Serce Jezusowe odnajdujemy na Medalu obok Serca Maryi.

3) POSŁANNICTWO CUDOWNEGO MEDALIKA NA DZISIEJSZE CZASY

a) Nasz wiek XX charakteryzuje się wydarzeniami i zmianami — jakżeś pełnymi kontrastów: postęp i barbarzyństwo (oboz koncentracyjne — jako fabryki masowego uśmiercania ludzi) — wyzwolenie i niewolnictwo — bogactwo i nędza — nadzieje i niepokój terrorizm, lęk przed nuklearną bronią zagłady — uniwersalizm i partykularyzm nacjonalizmów i szowinizmów — dynamizm i bierność...

Na te wszystkie, ogromnie ważne dla ludzkości sprawy — Kościół dzisiaj jest szczególnie uwrażliwiony. Urzędowe dokumenty Kościoła ostatnich czasów, takie jak: „Mater et Magistra” — „Populorum progressio” — „Gaudium et spes” — „Lumen Gentium” — „Redemptor hominis”... świadczą o misyjnej i apostołskiej trosce Kościoła i są dla ludzkości wezwaniem — apelem po linii posłannictwa z r. 1830.

Encyklika „Redemptor hominis” Jana Pawła II ukazuje nam ten dramat ludzkości a jednocześnie ukazuje jedyną drogę do pełnej realizacji człowieka, realizacji autentycznej, z tym przekonaniem, że „tam, gdzie obfitował grzech, łaska rozlewa się obficie”. Objawienia z r. 1830 i późniejsze w Lourdes, w Fatimie, w La Salette... są najlepszym dowodem Bożej dobroci a równocześnie wezwaniem do:

— odnowienia i pogłębienia Wiary w tym „dramacie ludzkości ateistycznej, indyferentnej i zmateralizowanej,

— odnowienia i wzmocnienia Nadziei pośród tyłu cierpień, lęków i niepokoju...

— odnowienia i pomnożenia Miłości w dzisiejszym świecie nienawiści gwałtów, egoizmu i poniżenia godności człowieka.

Rzeczywiście — świat dzisiaj, bardziej (Dokończenie na str. 10-tej)

HIERARCHIA WARTOŚCI

Podobno są dwa bałagany. Ten na zawnątrz: w szufladzie, w szafie, na podwórku, czy w kuchni. Jest też wtedy dla usprawiedliwienia zwany „uroczym”. Może być również drugi, wewnątrz nas, i ma nalepkę groźniejszą: „niemodny”.

Spójrzmy na pierwszy. Na stolik, w szufladę. Jakież tam „artystyczny” bałagan. Obok fotografii matki, fotosy znanych artystów i artystek. List dawno oczekiwany ze starą skórką chleba. Zerwana sznurówka i kryminał. Farbka sklejoną ze znacznikiem pocztowym, logarytmiczne tablice i świeca do samochołu. Gazeta i książeczka do nabożeństwa. Zaszuszone kwiatki i dwa papierosy. Szkic zadania i gryps od kolegi, żarówka nie wiadomo od jakiej lampy, nóż z ułamanym ostrzem, rozsypane zapalki. Spinacze, pineski i różaniec. Terminarzyk zajęć, spektakli telewizyjnych sprzed miesiąca. Dużo kurzu i to jeszcze zeszlaczocznego. „Uroczym” bałaganik? Na pewno trudno się w takim nieładzie znaleźć. Na pewno świadczy on o braku zamilowania do porządku u gospodarza. Szuflada i biurko, szafa i kuchnia czekają na swoje święta, na wielkie porządkowanie. Na praktyczne stosowanie zasady: to jest mi koniecznie potrzebne — to przyda się — to się nie przyda — to można już wyrzucić itd. Odsapnie człowiek i mówi: jestem szczęśliwy a miejsce czyste. A od jutra zaczyna gromadzić nowy bałaganik...

A we mnie? W środku? Tu już nie można powiedzieć o „uroczym” bałaganiku. Tu chodzi o wieczność. Szczęśliwa lub bardzo smutna. Nieład w życiu moralnym polega na postępowaniu niezgodnym z uznaną hierarchią wartości. Jest jak choroba, która postępuje szybko i niszczy, o ile się za nią nie weźmie lekarz. Jest jak trąd pana z Ewangelii. Chciał być znowu człowiekiem o siłach i zwraca uwagę na wartość największą, — na Chrystusa! „Panie, jeśli chcesz, mogę być czysty”. Wtedy Jezus wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział: chce, bądź oczyszczony! I natychmiast trąd ustąpił z niego” (Łk 5, 12-13).

A jak u nas?:

„Prawda, mamusia płakała na mnie, tatuś się gniewał okropnie, ale przecież nie mogłam ustąpić. Miałam rację, honor nie pozwolił mi ulec im. Tak, nawet w tym drobiazgu!” Dodajmy komentatorskie kropki: Czy to jest aż tak wielka ra-

cja, by mogła zrównoważyć lzy matki? Czy honor Twój, o którym sobie szczęśliwie przypomniałaś, doznałby aż tak wielkiej dewaluacji, aby Cię usprawiedliwić z roztrzęsionych ojcowskich rąk, spracowanych dla Ciebie? Czy nie nastąpiło tu fatalne przestawienie w hierarchii wartości godnych Twego dążenia i zdobycia?

„Nie byłam w niedzielę na Mszy św. — naprawdę nie mogłam! Raz wyjeżdżaliśmy o 7,00 rano na wybieżkę; drugi raz zaspaliśmy; a potem poszłam na pokazy lotnicze... trzeci raz... wiem, wiem! Kiernasz, odwiedzi cioci, zła pogoda, czułam się niewyraźnie”!

Pomijam milczeniem Twą niezadecydowaną w organizacji zajęć w niedzielę, by można było zmieścić i wybieżkę, i pokazy a Mszy św. nie opuścić! Ważniejsze jest to, że dla uczestniczenia w największej Ofierze — Chrystusa na Gulgocie — nie chciałaś ponieść nawet małej ofiarki ze swego wygodnictwa, przyjemności. Bo ON za Jolę, Dorotę, Hanię, matkę i babkę składał życie — ... nie za mnie! Wyżej cenimy w praktyce wiele rzeczy małych i błahych, niż spotkanie z Chrystusem ofiarującym się za nas na ołtarzu. Czy nie będzie zakłamanie, gdy będziesz się później modlić: „Ojczy nasz, któryś jest w niebie, bądź wola Twoja i w niebie i... na ziemi”?!

„Nie byłem na nauce religii, ale mieliśmy w tym czasie kurs sportowy, muzyczny. Byłem u dentysty. Oglądałem „serial” itp. Dziękuję przynajmniej za szczerłość. Z niepokojem czekam, kiedy zaczniesz ciągnąć zapalki: „iś czy nie iś”? Jakby to nie był problem „być albo nie być” — dla najważniejszych wartości w Twoim życiu. Ale to byłoby już dno. Obecnie jest tylko spadanie! Przekreślanie Bożej hierarchii wartości. Powiedz, jak Ty się będziesz mógł szczerze modlić: „Tyś stworzył niegdyś ziemię, i niebiosa są dziełem Twych rąk; One przemiń, a Ty zostaniesz”!? (Ps 101).

„Tańczyłem w poście. Ale cóż Bogu może zależeć na jednej potańcówce. Czy nie ma większych problemów niż jeden wieczór przetańczony w poście”? Zgoda, są ważniejsze problemy! Chodzi o Ciebie — o zbawienie! Jeśli nie będziesz umiał się wyrzec z miłości do Niego jednego wieczorku, — jakże wyrzekniesz się większych i też tylko pozornych „dóbr”? Ale Ty ponad doskonale duszy w cieniu Golgoty, posta-

wieś doskonalenie nóg w rytmie twista, medisona, rocka, czy-cza. Gdzie konsekwencja w przyjętej wartości? „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał a na duszy swojej szkodę poniosł”? (Mt 16, 26)

„Bo gdy umrze, nie zabierze nic ze sobą”!

„Oglądałem film niedozwolony w moim wieku! Ale nic mi się nie stało! A emocji co przeżyłem!”. Nic Ci się nie stało? Myślałeś naiwnie, że będzie znać na Twoim wyglądzie? Nie patrzyłeś do lustra? Nie przyglądałeś się postędnom, czy widz... Tak postępują małe dzieci. Dorosły ma świadomość szkód duchowych, niełatwo i nie natychmiast dostrzegalnych. Ważne jest to, że dla przyjemności oczu i zadowolenia wyobraźni, poświęciłeś dobro większe — dobro duszy! Jakże będziesz się modlił: „O Boże, Boże mój, czekam Ciebie, gdyż lepsza jest łaska Twoja niż życie” (Ps 62).

Wszędzie wokoło stykamy się z jakąś hierarchią wartości. Są drużyny piłkarskie I i II ligii. Różna cena biletów na ich mecze i różny poziom gry.

Są przesyłki: normalne, pilne i ekspresowe. Za pilne płaci się więcej, ale szybciej dochodzą do adresata.

Są restauracje różnych kategorii: I, II etc. Różnią się jakością potraw, szybkością podania i elegancją wnętrza.

Są różne klasy w pociągu: druga, pierwsza. Coraz droższe, ale o większym komforcie jazdy.

Są różne gatunki towarów: eksportowe, pierwszy gatunek, wybrane. Inne ceny, jakość, gwarancja.

Są różne świadectwa: ukończenia szkoły, gimnazjum, uniwersytetu itp. Różne uprawnienia i różny honor.

Tak też jest z obowiązkami moralnymi. Układają się w hierarchie wartości: Bóg — dusza — inni ludzie potrzebujący naszej pomocy — ciało własne — świat rzeczy materialnych. To nie wszystkie! W świecie wartości doczesnych, materialnych, kierujemy się w wyborze rozumem praktycznym, na który składa się suma wiedzy o rzeczach i doświadczenie. W świecie wartości moralnych kierujemy się sumieniem. Ale z naszej winy może ono być śpiące lub zafalszowane. Dlatego musimy je obudzić i sprawdzać. Stąd dzisiaj słowa. Człowiek z charakterem działa zgodnie z przyjętą hierarchią wartości. Podporządkowuje swe działania nie zachciankom, ka-

(Dokończenie na str. 10-te)

Ze świata



KATOLICKIEGO

Srodowe przemówienie Ojca św. Jana Pawła II nadane przez Polską Sekcję Radia Watykańskiego 16. VII. 80

„Para onde vais?”. Dokąd idziesz?
(Dokąd pójdziesz?)

Takie oto pytanie stanowiło myśl przewodnią 10-tego Narodowego Kongresu Eucharystycznego w Brazylii, w Fortaleza, jaki dane mi było zainaugurować dokładnie tydzień temu u kresu mojej ostatniej podróży — pielgrzymki po tym olbrzymim Kraju. Kraju — Kontynencie. Zaproszenie odnosiło się do innych jeszcze okoliczności i obejmowało cały szereg etapów. Wśród okoliczności szczególnie ważnych należy wymienić konsekrację nowej Bazyliki w głównym sanktuarium maryjnym Brazylii: Aparecida oraz 25-tą rocznicę powołania do życia Rady Episkopatów Ameryki Łacińskiej (zwanej w skrócie: CELAM), co miało miejsce w 1955 r. w Rio de Janeiro (i tam też obchodzona była owa rocznica: srebrny jubileusz tak bardzo zasłużonej instytucji).

Jeśli zaś chodzi o poszczególne etapy tej podróży-pielgrzymki (najdłuższej ze wszystkich, jakie dane mi było dotąd odbyć) — to od 30 czerwca do 11 lipca następowały one po sobie w takiej kolejności: Brazylia (współczesna stolica państwa) — Belo Horizonte — Rio de Janeiro — Sao Paulo — Aparecida — Porto Alegre — Curitiba — Sao Salvador da Bahia — Recife — Teresina — Belem (da Para) Fortaleza — i wreszcie (już po otwarciu Kongresu Eucharystycznego — a przed powrotem do Rzymu): Manaus w centrum największego chyba rezerwatu przyrody na ziemi u zbiegu rzek Amazonka i Rio Negro. Trzydzieści etapów w ciągu 12 dni. Mimo tego zdołałem nawiedzić tylko część prowincji tego olbrzymiego Kraju (zarówno w znaczeniu kościelnym, jak też administracyjno-państwowym).

2. Pytanie „para onde vais?” (dokąd idziesz? czy raczej: dokąd idziemy?) towarzyszyło mi na wszy-

stkich etapach tej brazylijskiej drogi — tak, że wszystkie one poniekąd wchodziły w kontekst tegorocznego Kongresu Eucharystycznego i stanowiły jakby rozszerzenie i rozbudowanie jego programu na cały Kraj.

Pytanie to w intencji Organizatorów Kongresu ma swój wydźwięk ewangeliczny, a równocześnie w pełnym tego słowa znaczeniu, współcześnie-spokojny. Wydźwięk ewangeliczny-eucharystyczny najlepiej uwydatniły kiedyś te słowa wypowiedziane do Chrystusa w pobliżu Kafarnaum: Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego Ty masz. (por. J 6,68). Może właśnie dlatego potrzebny był na tym Kongresie następcą Piotra, aby słowa te on właśnie wypowiedział na nowo, jak ongiś w pobliżu Kafarnaum sam Piotr.

Równocześnie zaś słowa te, wybrane jako motto i myśl przewodnia wielkiego wydarzenia religijnego w Kościele brazylijskim, świadczą o tym, jak głęboko Kościół tego Kraju, a zwłaszcza jego Pasterze wiążą Eucharystię i Ewangelię z całokształtem społecznej problematyki społecznej, którą nabrzmiałe jest życie ludzi na olbrzymich obszarach Brazylijskiego „kontynentu”. Właśnie bowiem życie to w swoim najszerszym przekroju społecznym wiąże się z tym pytaniem „para onde vais?”. Kościół wie o tym, że pytanie takie zadają sobie miliony ludzi, że miliony te stają wobec problemu „migracji” — więc niejako wyjmuje je z ich ust, z ich serc (często niespokojnych), z ich sumień, z całej ich współczesnej egzystencji — wyjmuje: a poniekąd sam je wraz z nimi i za nich formuluje jako wyraz swej obecności w świecie brazylijskim oraz troski o każdego człowieka, który w tym świecie żyje i tworzy go. Jako wyraz troski duszpasterskiej i braterskiej solidarności z każdym człowiekiem.

Człowiek ten bowiem — jak napisał w enc. Redemptor hominis — jest poniekąd „drogą Kościoła”.

3. Pytanie „dokąd idziesz?” posiada w kontekście brazylijskim swój wymiar również historyczny. Trzeba cofnąć się o tych już prawie pięć wieków, aby osiągnąć tego punktu w przeszłości, w jakim zaczęło ono być aktualne. Pierwsi przybysze z kontynentu europejskiego, przede wszystkim Portugalczycy, zastali na tych olbrzymich obszarach Indian, dotychczasowych mieszkańców i gospodarzy tej ziemi, których głównym zajęciem było (i pozostało do dzisiaj) myślistwo i rybołówstwo. Kontynent stwarzał po temu szczególnie rozległe możliwości. Aby oddać należną cześć w mojej wędrówce po Brazylii pierwszym mieszkańcom i gospodarzom tej ziemi, czułem szczególną potrzebę dotarcia do centrum Amazonii, gdzie żyją oni dotąd, starając się zachować swój tradycyjny styl bytowania. Sprawiedliwość domaga się tego, aby ci, którzy nie poszli w kierunku nowej cywilizacji, zaszczerpionej przez przybyszów, mogli w pełni zachować swą tradycyjną tożsamość.

Ludzie, którzy stopniowo przybywali na obszar kontynentu brazylijskiego ze Starego Świata, nadali jego rozwojowi nowy kierunek, zaszczerpili nową kulturę, włączyli tę część Ameryki w obręb cywilizacji zachodniej, załudniając ją coraz to innymi grupami etnicznymi.

To, co musi uderzać w tym wielo-wiekowym procesie łączenia się grup tak bardzo zróżnicowanych w nowe wielkie społeczeństwo brazylijskie — to: mimo wszystkich ciemnych stron tego procesu — jakieś stopniowe urzeczywistnianie wspólnoty, a nawet braterstwa, które tych wszystkich ludzi coraz bardziej łączyło i łączy, chociaż tyle przecieć mogłoby ich dzielić, a na-

(Dokończenie na str. 8-iej)

(Dokończenie ze str. 7-ej)

wet przeciwstawiać sobie we wzajemnej walce. Najciemniejszy chyba element dziejowy tego procesu: sprowadzanie czarnych niewolników z Afryki, ostatecznie także zaniknął (dość późno wprawdzie, ale zaniknął): czarni połączyli się z dawniejszymi tubylcami oraz z białymi, tworząc nawet w znaczeniu antropologicznym współczesny typ człowieka brazylijskiego. Jest to człowiek gorących uczuć i otwartego serca.

Nie można w tym wszystkim nie widzieć wielowiekowej pracy Kościoła: owoców ewangelizacji. A jeśli z pokorą myślimy o wszystkich jej brakach i niedoskonałościach, nie można równocześnie nie myśleć ze czcią i wdzięcznością o tych wszystkich autentycznych sługach Chrystusa i szafarzach Bożych Tajemnic, którzy przyczynili się do chrystianizacji i równocześnie humanizacji życia na ziemi brazylijskiej. Wyniesienie na ołtarze (w dniu 22 czerwca) jednego z nich, bł. Józefa Anchieta, posiada swą symboliczną wymowę.

4. Jeśli Kościół brazylijski zgromadzony wokół Eucharystii na Kongresie w Fortaleza zadaje ludziom współczesnym w całej Brazylii to pytanie „para onde vais?” to pytanie świadczy, że pragnie on realizować swoją misję: że tajemnica Chrystusa jest w tym Kościele autentycznie skierowana ku rzeczywistym problemom człowieka. A problemy te — ponieważ wspólne wszystkim Krajom Ameryki Łacińskiej — posiadają swój szczególnie brazylijski wymiar ze względu na wielkość tego Kraju i tego społeczeństwa, na jego olbrzymie zróżnicowanie nie tylko w znaczeniu geograficznym, ale także kulturalnym oraz ekonomicznym. Olbrzymia żywotność szerokich rzesz każe szukać takich rozwiązań, takich dróg ku przyszłości, które pozwolą prze-

zwyciężyć ostre kontrasty i doprowadzą do większego wyrównania, gdy chodzi o podział dóbr, o układ warunków codziennego bytowania rodzin i całych środowisk. Każde społeczeństwo może budować swoją przyszłość tylko o ile staje się coraz bardziej sprawiedliwe — o ile życie ludzkie jest w nim coraz bardziej godne człowieka. I dlatego też wraz z Pasterzami Kościoła braz. zadawałem to podstawowe pytanie „para onde vais?” różnym osobom, wspólnotom, środowiskom. Stawiałem je poniekąd całemu społeczeństwu już przy pierwszym spotkaniu w Brazylii, stolicy państwa. Stawiałem je młodzieży przy spotkaniu w Belo Horizonte. Kierowałem to pytanie do rodzin w Rio de Janeiro — i w tymże samym przepięknym mieście zarówno do ludzi nauki i kultury, jak też do mieszkańców podmiejskich. W Sao Paulo stanowiło ono temat spotkania ze światem robotniczym, a w Recife z braz. rolnikami. Było to pytanie aktualne dla środowisk imigrantów braz. z różnych krajów Europy czy Azji w Porto Alegre czy w Kurytybie. Było niemniej aktualne dla budowniczych współczesnego społ. „pluralistycznego” z Sao Salvador, gdzie najbardziej odczuwa się obecność ludzi poch. afrykańskiego. Trzeba było to samo pytanie postawić najuboższym w rejonie Brazylii podczas zatrzymania się w Teresinie — jak niemniej w dorzeczu Amazonki: w Belem i w Manaus. Pytanie to stanowiło temat spotkań z Kapłanami, ze światem zakonnym męskim i żeńskim, z zasłużonymi misjonarzami. Wokół tego samego tematu skoncentrowały się nasze wspólne rozważania z całym wielkim Episkopatem Brazylijskim.

Również i wobec przedstawicieli Władzy starałem się uwydatnić doniosłość tego pytania, które dotyczy każdego Brazylijczyka, jak i całej Brazylii — Kościoła i Państwa.

5. W tym pytaniu zawiera się gorące życzenie, ażeby ten wielki Narod podążał ku swej przyszłości we właściwym kierunku. Ażeby urzeczywistniła się w nim coraz pełniejsza sprawiedliwość na drodze pokojowych, a przecież nieodzownych i systematycznych reform. Ażeby temu społeczeństwu — tym ludziom — tym umiłowanym synom i córkom Brazylii, którzy tyle wykazują pogody, optymizmu, prostoty — oszczędzone były takie bolesne próby i doświadczenia, jakie w ostatnich czasach dotknęły już niektó-

re społeczeństwa tego rejonu świata: przewroty, rozlew krwi...

Oto życzenia, które z wielkiej brazylijskiej pielgrzymki przynoszę tu, do serca Kościoła, do tej Piotrowej Stolicy, która jednocząc wszystkich, pragnie pulsować życiem każdego z Kościołów i Narodów, jakie patrzą ku niej z miłością i zaufaniem. Niech Bóg błogosławi Brazylię. Polecam ją Chrystusowi i Jego Matce.

Doroczny odpust Narodzenia NMP w Gietrzwałdzie

Olsztyn, 22 września

W niedzielę 7 września odbył się w sanktuarium maryjnym w Gietrzwałdzie doroczny odpust związany z uroczystością Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Nabożeństwa odpustowe rozpoczęły się w sobotę 6 września wieczorem uroczystymi niesporami, które odprawił bp Jan Obląk. Msze św. i wspólne modlitwy trwały przez całą noc z soboty na niedzielę. O godz. 9-tej rano Msze św. przy cudownym źródleku odprawił ordynariusz warmiński bp Józef Glemp, a kazanie wygłosił biskup pomocniczy z Łodzi Władysław Ziółek. Po Mszy św. zostały poświęcone pojazdy mechaniczne.

O godz. 10.30 z bazyliki wyruszyła procesja z obrazem Matki Bożej i relikwiami św. Wojciecha do ołtarza polowego usytuowanego obok cudownego źródelka. Pontyfikalną sumę koncelebrowaną odprawił bp W. Ziółek, a kazanie wygłosił Ordynariusz Warmiński.

Jak każdego roku w uroczystościach odpustowych wzięły udział liczne rzesze pielgrzymów z diecezji warmińskiej i Polski północnej. Z Olsztyna przybyła do Gietrzwałdu tradycyjna piesza pielgrzymka, w której obok grupy sióstr zakonnych i księży wziął udział bp Julian Wojtkowski.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F
Prenumerata półroczna 50,00 F
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

GŁOS KATOLIKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-89

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Polak laureatem Nagrody Nobla

Wielki dzień polskiej kultury. Po raz czwarty w historii Polak został laureatem Nagrody Nobla. Po Marii Skłodowskiej-Curie, Henryku Sienkiewicz, Władysławie Reymoncie jest nim znakomity poeta, prozaik, tłumacz, eseista Czesław Miłosz.

Akademia szwedzka przyznała Nagrodę Miłoszowi za całokształt twórczości, „w której z bezkompromisową wnikliwością ujawnia zagrożenie człowieka w świecie pełnym gwałtownych konfliktów”.

Urodził się 30 czerwca 1911 roku w Szeźejnach na Litwie. Do szkoły chodził w Wilnie i tu również na miejscowym uniwersytecie ukończył wydział prawa. Debiutował w wieku lat 19, publikując swoje poezje na łamach czasopisma „Alma Mater Vilnensis”. Był współtwórcą literackiej grupy „Żagary”, która później miała istotne znaczenie dla polskiej awangardy.

Pierwszy tom wierszy „Poemat o czasie zastygłym”, wydany w 1933 roku przyniósł mu nagrodę wileńskiego Związku Literatów i stypendium umożliwiające studia w Paryżu w latach 1934-35. Drugi tom wierszy „Trzy zimy” opublikował w 1936 roku w Wilnie.

W latach 1936-39 pracował w dziale literackim Polskiego Radia w Wilnie i w Warszawie. W okresie wojny był działaczem podziemia kulturalnego. W latach 1945-49 pracował w polskiej placówce dyplomatycznej w Waszyngtonie. W 1950 roku wyjeżdża do Paryża, gdzie pełni funkcję attaché kulturalnego ambasady polskiej w Paryżu.

W 1951 roku pozostaje na Zachodzie. Przez następne 10 lat współpracuje z Instytutem Literackim w Paryżu. W 1960 roku Czesław Miłosz został zaproszony przez Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley. Tam też pozostał na stałe jako wykładowca literatury polskiej. Oprócz innych nagród i wyróżnień uzyskał w 1974 roku nagrodę polskiego PEN-Clubu za przekłady poezji polskiej na język angielski. Jest doktorem h.c. michigańskiego Uniwersytetu Ann Arbor.

Utworki poetyckie Miłosza — pisane wyłącznie po polsku — są tłumaczone na wiele języków świata. W ostatnich latach, jego wiersze, fragmenty poematów i poematy, drukowane były w Kraju w kilku antologiach, między innymi w opublikowanych przez Państwowy Instytut Wydawniczy zbiorach „Poezja polska”

pod redakcją St. Grochowiaka i J. Maciejewskiego (23 wiersze), „Poezja Polski walczącej 1939-1945” w opracowaniu J. Szczawieja i „Cztery wieki poezji o Warszawie” opracowanej przez Jana Gomulickiego, utwory i przekłady Cz. Miłosza drukowane były również na łamach periodyków, między innymi „Almanachu Polonii”, „Twórczości”, „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”. Wydawnictwo Literackie w Krakowie przygotowuje obszerny tom antologii obejmującej 60 lat polskiej poezji pt. „Ze struny na strunę”, między innymi z wierszami Miłosza. Książka ukaże się jeszcze w tym roku. Redaktorem antologii jest prof. Andrzej Lam, krytyk, historyk literatury, dyrektor Instytutu Literatury Polskiej w Uniwersytecie Warszawskim. Kilka oficyn zgłosiło ofertę przygotowania specjalnych tomów, poświęconych jego twórczości.

Czesław Miłosz jest nazywany często poetą sumienia. Oddalony od Ojczyzny o setki kilometrów, a tym samym wydawać by się mogło, od jej klimatu, atmosfery, od wiedzy o niej, tkwi jakże rozumnie w tym wszystkim co Kraju dotyczy. „Nigdy od ciebie miasto, nie mogłem odjechać” — mówi Miłosz w jednym ze swoich wierszy. Bo też nigdy więzi psychicznych, uczuciowych z Polską Czesław Miłosz nie zrywał. Profesor literatury słowiańskiej na uniwersytecie Berkeley w Kalifornii wie dobrze, iż dla pisarza jego język ojczysty, tradycja narodowa, kulturowa, obyczajowa jest najczystszy źródłem. I z tego źródła Miłosz czerpie pełnymi garściami.

Nieczęsto się zdarza, żeby poeta z taką męską rozważą a jednocześnie jak gdyby jasnowidzstwem pochylał się nad istotą ludzką, jej dramatem, nadzieją.

Twórczość Miłosza jest głęboko humanistyczna, reprezentuje ogromne walory moralne i etyczne. Miłość do człowieka i miłość do Kraju Ojczystego, zauroczenie człowiekiem i Krajem. Jak powiedział, uważa siebie za Polaka i polskiego pisarza i w tym duchu przyjmuje Nagrodę Nobla.

W Kraju Miłosz pozostawił wielu kolegów, przyjaciół z lat młodości, ze studiów, wspólnych poetyckich wieczorów, z czasów okupacji. Oto co o nim mówią :

Jerzy Putrament, pisarz, wiceprez Związku Literatów Polskich :

— Miłosza znam od 50 lat. W

1930 roku w Wilnie on był na pierwszym roku prawa, a ja na pierwszym polonistyki. Potem, po wojnie, już się z nim nie widziałem. Miłosz urodził się na Suwalszczyźnie. On mówił zawsze, że pochodzi z jednego z ostatnich rodów jądźwińskich. Jego stryj, który się nazywał Oscar de Miłos, też był poetą. Poetą litewsko-francuskim, bo wyjechał z czasem do Francji. Poezja tego stryja była mistyczna. Miłosz ją bardzo cenił i coś z tej poezji mistycznej sam przejął. Ale ją prześcignął.

Jeszcze sobie przypomniałem taki fakt. Po Zjeździe Literatów w 1975 roku odbyła się w Radziejowicach dodatkowa sesja.

Uchwaliliśmy wówczas, żeby Miłosza wydać. Wniosek poszedł do Centralnego Zarządu Wydawnictw. Wtedy były jeszcze opory w pionie propagandy. Ale teraz już nie musimy się wzdrgać, bo ci z tego pionu akurat odeszli. Jeżeli Przewodniczący Rady Państwa posyła Miłoszowi telegram, to teraz na pewno się Miłosza wyda. On jest znakomitym twórcą języka poetyckiego oraz znakomitym tłumaczem, czego się nie pamięta.

Jerzy Andrzejewski, pisarz :
— Jest to jeden z tych wyjątkowych wypadków, kiedy naprawdę słusznie przyznano tę nagrodę. Miłosz to jeden z najwybitniejszych poetów świata. To mój największy przyjaciel. Razem przeżyliśmy okupację. Potem on poszedł inną drogą a ja inną. On pojechał do Ameryki, ja zostałem tutaj, wybrałem trochę cięższą drogę .

Miłosz to największy polski poeta. Bardzo mało u nas znany. Teraz będzie znany. Z tego się cieszę. Czy sądzę, że przyjedzie do Polski ? Nie wiem. Myślę, że on by tego chciał.

Artur Sandauer, historyk, krytyk literacki :

— Do twórczości Miłosza mam stosunek niejednołity, krytyczny. Bardzo z niej cenię „Ocalenie” i „Traktat poetycki”. Jego prozę również, ale nie tak jak na przykład prozę Gombrowicza. Miłosz to pisarz o pewnych tendencjach mistycznych. W „Traktacie poetyckim” — o konieczności historycznej czyli o tak zw. duchu dziejów, pisał :

*„Kto go nie uzna,
dotknijty paleczką,
Belkotać zacznie*

(Dokończenie na str. 10-tej)

(Dokończenie ze str. 5-ej)

niż kiedykolwiek — stawia pytania Ewangelii i jej świadkom — jej wyznawcom. Ale trzeba także dziś zapytać: kto potrafi i ma odwagę postawić światu podstawowe pytania Ewangelii Chrystusowej? — Wydaje się, że obecny pontyfikat Jana Pawła II odważnie te pytania ewangeliczne stawia dzisiejszemu światu. Jan Paweł II niesie te prawdy ewangeliczne w pielgrzymkach do różnych narodów z jakże błogosławionym skutkiem.

b) Pobożność maryjna, jeśli ma być prawdziwą — musi być ściśle związana z Chrystusem i Jego Kościołem. I to właśnie stwierdzamy w rozwoju Chrystologii (nauce o Chrystusie) i eklezjologii (nauce o Kościele) — ostatnich 150 lat. „Nigdy w mistycznych intencjach Katarzyny Zbawiciel nie był odłączony od Krzyż Niepokalanej Matki”... zwłaszcza Krywć będzie zawsze włączony w objawienia czy to Maryi, czy też Chrystusa w Najśw. Sakramencie. Ten związek z Eucharystią i Kościołem ujawni się jeszcze i w innych wydarzeniach (objawieniach), które miały miejsce we Francji, czy w świecie.

c) Nieraz już powiedziano, że objawienia na rue du Bac przygotowały ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, a objawienia w Lourdes ten dogmat potwierdziły. Wezwanie „O Maryjo bez grzechu poczęta” nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. Na tym wezwaniu opierać się będą wszy-

(Dokończenie ze str. 9-ej)

i utraci rozum.

*Kto mu się skłoni,
będzie tylko sługą,
Gardzić nim będzie
jego nowy pan?*

Nasi pisarze przebywający czy to w Ameryce, czy we Francji stają się mniej zaściankowi, bardziej znani. Jury Nagrody Nobla nie zawsze kierowało się wyłącznie kryteriami artystycznymi. W tym jednak wypadku — myślę — one brały górę. Są w „Ocaleniu” i w „Traktacie poetyckim” wiersze, które chwytają za gardło. To są fakty literackie. Wśród żyjących pisarzy polskich nie widzę nikogo godniejszego od Miłosza.

Adam Ważyk, poeta :

— Wysłałem już Miłoszu depeszę gratulacyjną. Co tu mówić — wielka radość. Uważam, że od czasów Elliota nie było w dziedzinie poezji tak trafnej nagrody jak ta właśnie. Miłosza uważałem zawsze za jedyne- go i największego dziedzica nurtu — nazwijmy to — śródziemnomorskiego, łacińskiego naszej poezji od Kochanowskiego i Mickiewicza.

skie prośby skierowane do Piusa IX o ogłoszenie tego dogmatu. Odmawianie tego wezwania spowodowało tyle cudów, iż powszechny głos ludu szybko nadał Medalowi Niepokalanego Poczęcia — nazwę: Cudownego Medalika, nawet jeszcze przed kanoniczną ankietą Arcybiskupa Quelen, który był jednym z wielkich i gorliwych jego promotorów.

d) Słowa, gesty, symbole, które znajdujemy w objawieniach Cudownego Medalika — ukazują jasno i dobitnie rolę Maryi jako Pośredniczki wszystkich łask — tak głębokie jest jej zjednoczenie z Jezusem. Jedynym Pośrednikiem. Maryja jest naprawdę Wszehmocą błagającą: „pośrednictwo „wstępujące” ukazane na medalu przez kulę ziemską, którą Maryja trzyma w dłoniach i pośrednictwo „zstępujące” wyobrażone przez promienie spływające z Jej rąk, jak sama powiedziała.

Jeżeli więc Medalik ukazuje się jako Znak pośrednictwa niebieskiego Maryi — to równocześnie jest On przypomnieniem naszego obowiązku uciekania się z ufnością do Jej modlitewnego orędownictwa...

„O Maryjo bez grzechu poczęta — módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. — To „uciekanie się do Maryi niech się wyraża w noszeniu medalika i w codziennym odmawianiu tej modlitwy w intencjach całej rodziny ludzkiej, która z takim trudem poszukuje właściwych dróg życia i postępowania; w intencji wszystkich, którzy są zafascynowani materializmem i hedonizmem... w intencji tych, którzy są kuszeni przez nienawiść i pychę... w intencjach nas samych, oraz tych wszystkich, którzy modlitwom naszym się polecają... którzy o nie proszą.

e) Tak też zwracają się do Matki Bożej ludzie z przeróżnych spraw. Proszą o zdrowie, o błogosławieństwo w pracy, o opiekę nad rodziną, o pomoc w dobrym wychowaniu dzieci itd... Czasem z wielkim bólem proszą za kimś, kto stał się nalogowcem, alkoholikiem, narkomanem, rujnującym swe życie i sprowadzającym nieszczęścia na siebie i swoich bliskich. Proszą ludzie Niepokalaną także za tymi, którzy nie wierzą... albo — którzy za mało, lub wcale nie kochają Boga. Nieraz nie tylko sami proszą w tych intencjach — ale chcą, aby również inni pomogli im w modlitwie. Wypisują prośby na kartkach, aby można je było głośno w kościele odczytać i wspólnie pomodlić się. Ileż jest najpróżniejszych próśb i błagań! Maryja, nazwana „Wszehmocą błagającą” wysłuchuje tych próśb i pragnie, aby zostały spełnione, zgodnie z wolą Bożą. Wota dziękczynne przy cudownych obrazach czy figurach w sanktuariach maryjnych — a chociażby i w tutejszej parafii Gautherefs — Nieustająca Nowenna do Mat-

ki Bożej Cudownego Medalu — o tym najwyraźniej świadczą! Doprawdy za św. Bernardem, który żył kilkaset lat temu, można powtórzyć słowa modlitwy maryjnej, że... „od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Maryi, Jej pomocy wzywając. Ją o przyczynę prosząc — miał być przez Nią opuszczony i wysłuchany”.

Oprac. Ks. J. SOCHA CM

Pragnących wziąć udział w „Nieustającej Nowennie” do Matki Bożej, odprowadzanej w Gautherefs — informuję, że trwać ona będzie od czwartku 27 listopada br. — do soboty 7 grudnia. W ciągu całego roku — odmawiana jest w każdą niedzielę po sumie. Codziennie w czasie uroczystej Nowenny — łącznie z Mszą św. o godz. 18,30 publicznie są odczytywane prośby i intencje modlitewne zgłaszane przez miejscowych parafian, jak również przysyłane od Rodaków z różnych regionów Francji.

27 listopada br. (w sam dzień 150 rocznicy objawień) w kaplicy na rue du Bac w Paryżu — w intencji wszystkich biorących udział w Nowennie — będzie odprawiona Msza św. Powierzajmy Matce Najśw. wielkie i małe sprawy: nasze — Kościoła Bożego — Ojczyzny i świata.

Podobnie jak w latach ubiegłych — tak i obecnie osobiste intencje i prośby należy wcześniej zgłaszać, lub nadsyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise

Les Gautherefs

71230 ST.-VALLIER

Ks. Jan Socha CM - Duszpasterz

(Dokończenie ze str. 6-ej)

prysom, które mogą przynieść krótkotrwałe przyjemności, ale hierarchii wartości. Im większa wartość, tym wyższą trzeba za nią płacić cenę poświęcenia. W Ewangelii mamy taką scenę uzdrowienia opętanego. Czytamy tam: „a on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to co zaszło” (Łk 8,39). Powiedzieliśmy krótko: „oszalał z radości”. Bo odzyskał zdrowie, swoją ludzką twarz, swoją wartość. Czy nie warto by współcześnie „szaleć z radości”, że odzyskał swoją ludzką wartość — Chrystusa?! Ale do tego nie wystarczy zawieszać Go na szty. Trzeba odwrotnie, uwiesić się najpierw na Jego „szy” i ukochać jak swoją narzeczoną, swego męża, Matkę, Ojca czy własne dziecko. Oszalesz z radości i nie wytrzymasz, zaczniesz Go głosić wszędzie. I wier mi, odzyskasz swoją ludzką twarz. Po prostu wolność i prawdziwą ocenę wartości.

Ks. Ryszard Sztylka, omi

Obchód 50-lecia Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich im. Adama Mickiewicza w Argenteuil

Doniosła uroczystość 50-lecia istnienia i działalności Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich w Argenteuil obchodzona była ub. niedzieli, nie tylko przez członków tego Stowarzyszenia, ale i przez całą patriotyczną Polonię z Argenteuil.

Uroczystość rozpoczęła się Msza św. w miejscowej polskiej Kaplicy, koncelebrowaną przez ks. Prałata Grzesieka, obecnego wicerektora Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu i b. duszpasterza wśród tut. Polaków, oraz ks. Pranke, miejscowego proboszcza polskiej parafii.

Ks. Prałat Grzesiek podkreślił w swoim kazaniu, wielką rolę, jaką odegrało Stowarzyszenie w okresie przedwojennym, wojennym i powojennym. Wybitny i ogólnie lubiany kaznodzieja oparł się w swoich wywodach na wskazaniach Ks. Kardynała Hlonda oraz Ojca Świętego Jana Pawła II.

„Stowarzyszenie przeszło wraz z całą Emigracją Polską we Francji ciężkie chwile, tak jak zresztą przeszła i przechodzi nadal cała Polska, lecz Bóg Wszechmogący w swoim miłosierdziu jest nierychliwy, ale sprawiedliwy.

On to przez Syna Swego Jezusa Chrystusa i Jego Matkę Najświętszą, a naszą Królową, potrzymywał nas na duchu w ciężkich chwilach i nadal trzyma straż nad nami. Wierząc w to Boskie miłosierdzie, pozostaniemy nadal wiernymi w swojej wierze i nadziei, że Polska, a z nią cała rozproszona po świecie Emigracja, uzyska zasłużoną zapłatę”.

W porze popołudniowej odbyła się niemiernie uroczysta akademie, przy dość licznie zapelnionej sali, którą zagał w swoim pięknym przemówieniu, prezes Stowarzyszenia p. W. Dudzik witając serdecznie obecnych na sali : ks. Prałata Grzesieka, ks. Proboszcza Pranke, p. Majcherzyka, b. długoletniego nauczyciela w Argenteuil, wraz z małżonką, p. Górskiego, obecnego nauczyciela i zebranych rodaków.

Pierwszym mówcą był zasłużony dla tutejszej parafii ks. Prałat, który raz jeszcze podkreślił wartości religijne polskich emigrantów i złożył hołd tym wszystkim,

którzy wiernie stali pod sztandarem wiary i polskości. Ksiądz Proboszcz również nie szczędził słów uznania dla założycieli Katolickiego Stowarzyszenia Rob. Pol. im. A. Mickiewicza, którzy nie wahali się położyć tego przymiotnika „katolicki” przy nazwie swojej organizacji i na swoim sztandarze.

On też poparł z miejsca apel p. Pawelka, założyciela i długoletniego prezesa tej organizacji, który składając cześć swoim nieżyjącym kolegom, prosił zebranych o powstanie i uczczenie ich pamięci minutą ciszą, po czym ks. Proboszcz odmówił należną ku temu modlitwę intonując znany hymn katolicki : „My chcemy Boga...”.

Z kolei p. Brezicki, członek Zarządu Towarzystwa odczytał z głębokim uczuciem własnoręcznie napisany memoriał, opiewający zasługi Katolickiego Stowarzyszenia Rob. Pol. im. A. Mickiewicza w okresie 50-lecia jego istnienia, zyskując sobie gorące oklaski.

Dłuższy referat o pracy 50-lecia Stowarzyszenia wygłosił p. Majcherczyk. Na wstępie przypominał okres swojego długoletniego pobytu wśród Polonii w Argenteuil i swojej działalności pedagogicznej wśród dzieci i młodzieży polskiej. Mówiąc o pracy Stowarzyszenia, podkreślił, że głównym celem statutowego założenia, była zgodna praca, by służyć Bogu i Ojczyźnie oraz krzewienie mowy polskiej i kultury wśród swoich i obcych. Przy udziale miejscowego proboszcza polskiego i polskiego nauczyciela urządzane były akademie kościelne i narodowe, kursy dla dorosłych języka polskiego i wiedzy o Polsce, wycieczki krajoznawcze po Francji i wieczory towarzyskie. Najważniejszym jednak zadaniem Stowarzyszenia była akcja opieki nad polskim nauczaniem i wychowaniem najmłodszego pokolenia. Dla tego też celu nie szczędzono nigdy ofiar, czasu i poświęcenia. W okresie pookupacyjnym kolonia polska opłacała ze swoich składek nauczyciela polskiego, dojeżdżającego z Paryża dwa razy tygodniowo. Stowarzyszenie, z którego później wyłoniła się Opieka Szkolna, urządziło doroczne Gwiazdki dla około setki polskich dzieci, a następnie wycieczki z okazji zakończenia roku szkolnego. I tutaj trzeba mocno pod-

kreślić, że w tej akcji oświatowej uczestniczyła prawie cała miejscowa Polonia. Do Złotej Księgi Pamiętkowej Emigracji Polskiej w Argenteuil należałoby wpisać nazwiska tych szczerych rodzin patriotycznych, które zasłużyły się sprawie polskości na tut. terenie, jak : Marców, Pawelków, Pładrów, Rawskich, Pawlików, Skalińskich, Maciągów, Kardysiów, Żąbkiewiczów, Wesoików, Kaźmierczaków, Komsów, Mąkoszów, Popiołków, Purchów, Wojtysiaków, Dziedziców, Rzeszutków, Nawrockich, Hańków, Belkowskich, Skibińskich, Biernatów, Ślimaków, Makowskich i Dudzików, nie licząc jeszcze wielu, wielu innych.

Po tej krótkiej lecz jakże treściwej i wzruszającej akademii, rozpoczęły się taneczne popisy starszej i młodszej generacji przy dźwiękach polskiej orkiestry p. Paska.

Szczęście Boże na dalszych 50 lat !

(Uczestnik)

Myśli i refleksje Księdza Prymasa

Kto chce wiele dobrego uczynić dla swej Ojczyzny, nie może zasłaniać sobą Boga, ale musi współdziałać z Bogiem, Ojciem Narodów.

Jeśli nieprzyjaciel zwalcza Kościół, to widocznie służy mu do walki z Narodem ; co on zwalcza, my musimy szanować i czcić.

Bardziej trzeba kochać własną Ojczyznę, aniżeli wszystkie inne, bo tego wymaga „ordo caritatis” — ład miłowania.

Męstwo nie polega na noszeniu broni, bo męstwo nie trzyma się żelaza, tylko serca.

Przebaczeniem jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku od własnej celi więziennej.

Gdy usta już nie mówią, gdy czyny nie mogą mieć miejsca — pozostaje jeszcze czas na działanie serca.

LITURGIA NIEDZIELI

33 Niedziela roku C

16 LISTOPADA 1980

Antyfona na wejście Jer 29,11.12.14

Jestem bowiem świadom zamiarów jakie zamierzam co do was — mówi Pan, zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby. Będziecie Mnie wzywać, a Ja was wysłucham, i przywrócę was na miejsce, skąd was wyгнаłem.

Modlitwa

Daj nam, prosimy Cię, Panie, Boże nasz, cieszyć się z naszego oddania się Tobie: ponieważ trwałe i pełne szczęście polega na stałej służbie Stwórcy wszelkiego dobra. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Spraw, prosimy Cię, Panie, aby dar złożony przed oczyma Twojego majestatu wyjednał nam łaskę gorliwości w Twojej służbie i pomógł do osiągnięcia szczęśliwej wieczności. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 72, 28

Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga, w Panu Bogu wybrałem sobie ucieczkę.

albo: Mk 11,23,24

Zaprawdę powiadam wam: wszystko o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Przyjęliśmy, Panie, sakramentalne dary, pokornie Cię błagając, aby ofiara, którą zakażesz nam składać na Twoją pamiątkę, pomnożyła w nas miłość. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Mi 3, 19-20a Sprawiedliwy sąd Boży

Czytanie z Księgi proroka Malachiasza.

„Oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy wyrządzający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki.

A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego promieniach”.

Oto słowo Boże.

PSLAM RESPONSORIJNY

Ps 98 (97), 5-6, 7-8, 9 (R.: por. 9)

Refron: Pan będzie sędzią ludy sprawiedliwie.

Spiewajcie Panu przy wtórce cytry

przy wtórce cytry i przy dźwięku harfy, przy trąbach i przy dźwięku rogu, na oczach Pana, Króla, się radujcie.

Refron.

Niech szumi morze i wszystko, co w nim żyje, krąg ziemi i jego mieszkańcy. Rzeki niech klaszczą w dłonie, góry niech razem wołają z radości.

Refron.

W obliczu Pana, który nadchodzi, bo przychodzi osądzić ziemię. On będzie sędzią świat sprawiedliwie i ludy według słusności.

Refron.

DRUGIE CZYTANIE 2 Tes 3, 7-12 Kto nie chce pracować, niech też nie je

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Bracia:

Sami wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. Nie jakobyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania.

Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: kto nie chce pracować, niech też nie je. Słyszemy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi.

Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Łk 21, 28

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Łk 21, 5-19

Jezus zapowiada prześladowania swoich wyznawców

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami

mi i darami, Jezus powiedział: „Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony”.

Zapytali Go: „Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dzieć zacznie?”

Jezus odpowiedział: „Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: „Ja jestem” oraz „nadszedł czas”. Nie chodźcie za nimi. I nie twórcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec”.

Wtedy mówił do nich: „Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukazażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie.

Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa.

Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić.

A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”.

Oto słowo Pańskie.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

23 listopada:

— Klemens, Kolumban.

24 listopada:

— Protazy, Roman.

25 listopada:

— Katarzyna, Erazm.

26 listopada:

— Marceli, Danuta.

27 listopada:

— Walerian.

28 listopada:

— Grzegorz, Zdzisław.

29 listopada:

— Saturnin.